

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—  
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

**60 hal.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Składowe ogłoszeń: ul. Szwarcowa 4.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Sprawa waluty.

(Mowa posła Rządu.)

Mowę referenta komisji skarbowo-budżetowej, podaną już przez nas w pobieżnym streszczeniu PAT, dajemy obecnie w pełnym brzmieniu.

Z pośród uciążliwości jakie zostawili po sobie u nas okupanci, jedną z najprzykrzejszych są różnorodne znaki płatnicze. Korona ma na ziemiach polskich podwójny charakter: jako jedyny znak płatniczy w Małopolsce i jako znak równouprawniony w b. okupacji austriackiej.

Półki stosunek monet opierał się na relacji praktycznej, która wynosi 48 fen. za koronę, stan rzeczy był znośny. Od połowy listopada u. r. zaczęło się nagle podnoszenie ceny korony. Co na to wpłynęło, trudno dziś z całą pewnością powiedzieć (Głos: Biliński).

Pierwszy impuls prawdopodobnie dała cicha emisja marek, o której do tego czasu nic nie wiedzieliśmy, a która obejmowała jednak parę miliardów (Pos. Diamand: Słuchajcie). Tak panowie, gdy jeden z ministrów skarbu pozwolił sobie zażądać emisji 500 milionów marek, tośmy się sprzeciwili, kazaliśmy mu przedłożyć plan gospodarki finansowej itd. Tymczasem przyszedł inny minister (Biliński, przyp. Red.), który nie spotkał przeszkód a który nie liczył się z naszymi wymaganiami i pokazało się, że wydał sobie po cichu kilka miliardów, a nikt nie wołał „słuchajcie”. (Głos z ław socjalistycznych: a który to minister?) Panowie lepiej wiecie. (Głos ponowny: Który to minister? Biliński).

Prawdopodobnie ta cicha emisja dała pierwszy impuls do zaburzenia równowagi między marką a koroną. Drugim czynnikiem było to, że Państwo miało czynić różne wypłaty koronami, a niedość koron wpływało do skarbu wobec czego Kasa Pożyczkowa musiała zacząć nabywać korony.

Gdy tylko ludność nabrała przekonania o tem, że korona ma większą wartość, do czego też przyczyniły się głosy prasy, przedstawiające w ujemnym świetle wartość marki polskiej, ludność ogarnęła chęć spekulacji.

Przyczyniła się także pewna nieporadność władz rządowych. Do tej pory jeszcze nie widzimy radykalnych i skutecznych środków zmierzających do tego, aby na rynku wszechświatowym i u nas w kraju można było podnieść eksport, niestety nie eksport płodów naszej wytwórczości przemysłowej, bo na to jeszcze nas nie stać, ale eksport kilku takich pro-

duktów które dziś z powodzeniem można wywozić, za które Europa czeka. Ale mamy bardzo wiele przeszkód biurokratycznych, (Głos: Słusznie). N p. wywóz lasu. Dziś placiliby za nasze lasy bajeczne sumy, chcą dać tonaż i tabor kolejowy, zorganizować kolejnictwo według naszych potrzeb do tego eksportu, a nie możemy doczekać się decyzji naszego rządu czy wolno lasy sprzedawać czy nie.

Bardzo być może, że niezależnie od tych czynników zmobilizowały się po cichu jakieś siły wrogie do walki z tą monetą którą myśmy narazie adoptowali, t. j. z marką. Sił wrogich Państwu Polskiemu mamy dosyć, takich, które umieją się organizować, a nam szkodzą na każdym kroku. Być może, że one to sprawiły, że marka polska zaczęła spadać a korona się podnosić, jakkolwiek wartość jej była fikcyjna, zaczęła panoszyć się po całym kraju drożyzna a w ślad za nią zamęt ogólny. Bardzo być może, że to właśnie było celem agitacji bolszewickiej.

Głos z ław socjalistycznych: Trocki to zrobił. Rząd: Trzeba się liczyć z możliwością, że były w tem także jakieś tendencje tej natury.

Głos na prawicy: Była to ostatnia ofenzywa żydowska na Polskę!

Rząd musiał zdecydować się na to, ażeby albo pomnożyć znaki koronowe, albo też markę polską u powszechnić w całym państwie jako urzędowy znak płatniczy. Rząd wybrał tę drugą drogę.

Bo i jakże można było wybijać w obecnej chwili korony polskie i dawać tem samem jeszcze jeden sposób do spekulacji i rozmaitych szacherek? Ten bardziej nie było to wskazane, że w myśl traktatu pokojowego noty te muszą być wykupione w ciągu jakichś dwóch miesięcy po podpisaniu traktatu. Do tego Rząd zdecydował się na upowszechnienie marki w całej Rzeczypospolitej i tą drogą niejako na zagładę korony. Chodziło o to, aby nie skrzywdzić posiadaczy koron, a z drugiej strony nie narazić państwa na zbyt wielkie niebezpieczeństwo przy ustalaniu relacji między koroną a marką.

Zdawałoby się, że najlepiej byłoby wrócić do stanu przedwojennego, t. j. do stosunku 85 f. za koronę. Jednakowoż byłby to błąd nie do darowania. Taka relacja byłaby sprawiedliwa tylko wówczas, gdyby marka i korona miały pokrycie takie, jakie przed wojną. Tymczasem ani jedna ani druga żadnego realnego pokrycia nie ma.

Minister skarbu przedłożył szczegółowe dane, odnoszące się do ceny kilkunastu artykułów spotywczych w koronach i markach. Zdawałoby się, że ta metoda powinna dać konkretne wyniki, ale trzeba zważyć, że ceny artykułów nie są zależne jedynie od jednego czynnika. A zatem i ta metoda nie może

wydawać wystarczającej konkluzji co do relacji walutowej.

Zdawałoby się, że trzeba udać się z tem na giełdę. Niestety, jednak giełda warszawska nie jest wcale instytucją urzędową, notowania jej nikogo nie obowiązują, a oprócz tego jest to giełda jeszcze mała i wystarczy rzucić jakiś walor za 100 tysięcy marek, a choćby za parę milionów, aby wywołać jego zniżkę lub zwyżkę według upodobania. Cóż dopiero mówić o giełdach lwowskiej czy krakowskiej. Jeżeli chodzi o giełdę zagraniczną, to trudno znaleźć taki rynek, któryby budził w nas większe zaufanie. Ponieważ waluta szwajcarska stosunkowo ulegała najmniejszemu obniżeniu, próbowano mierzyć wartość pieniędzy frankiem szwajcarskim. Na giełdzie szwajcarskiej korona wprowadzie jest notowana, wartość jej wynosi mniej więcej 3 centymy, ale wartość marki polskiej możnaby ustalić dopiero drogą okólną, mianowicie na tej podstawie, że marka niemiecka w Szwajcarii wynosi 11 do 12 centymów i trzeba by jeszcze wziąć stosunek marki niemieckiej do polskiej na rynku warszawskim.

I tu więc mamy tę niedogodność, że urzędowych notowań w Warszawie niema a przytem należy zapytać, dlaczego koniecznie mamy markę niemiecką wyżej cenić niż polską. Prawda, dla Szwajcarów jest to rzecz bardzo zrozumiała, że oni wolą wyżej notować markę niemiecką, którą już znają z tradycji, a znają przytem siłę wytwórczą narodu niemieckiego i wierzą bardziej w jego przyszłość niż w siłę narodu polskiego, narodu, który bądź co bądź znajduje się w ciężkim położeniu i ze stanowiska państwowego w cudzoziemcach nie budzi jeszcze wielkiego zaufania.

Ale my, Polacy, czyż mamy także stać na tem stanowisku? My nie mamy najmniejszego powodu uznawać marki polskiej za niższą o tyle od marki niemieckiej, ażeby z jej stosunku na rynku szwajcarskim wyprowadzać jej relację do korony austriackiej.

Dziś musimy się zastanowić, co mamy do kupienia ilościowo. Po sowdepji najwięcej drukuje papierków bank austro-węgierski. Ścisłej statystyki wprowadzie nie posiadamy, wiemy jednak, że przed niedawnym czasem było ich 50 miliardów, wkrótce potem 53 miliardy, obecnie już 58. Państwa, które powstały z Austro-Węgier, przyjęły na swój rachunek część tych koron. Jednak znikoma tylko ich część została ostenplowana, jako dług danych państw.

Pozatem niektóre z tych koron miały nie stemple, ale nalepki, które mogłyby zniknąć, a wówczas pewna ilość tych koron mogłaby się ukazać u nas.

P. Daszyński: Po co?

Rząd: Niech się szanowny pan nie bierze za gło-

## Z muzyki.

Koncert Śliwińskiego. — Koncert Związku b. uczniów Zakładów W. Niedziałkowskiej.

Utwory Szopena objął program wczorajszego koncertu — Józefa Śliwińskiego. Wysłuchałem tylko pierwszej części bogatego programu, stąd i sprawozdanie moje jej tylko dotyczy. Charakteryzując grę Józefa Śliwińskiego nie musi się pisać o jego technice i tych wszelkich subtelnościach, które z utworów Szopena wydobyć umie. Rzeczy to nazbyt znane. Wszak Józef Śliwiński jest gościem naszym nie po raz pierwszy. Chodziłoby o ocenę bardziej szczegółową. Program obejmował obok Ronda a la Mazur op. 5, trzy mazurki op. 6, dwanaście etud op. 10 i Variations brillantes op. 12. Uderza w nim silne akcentowanie chronologii opusów. Snać o nią w pierwszej linii chodziło wykonawcy. Część druga, której nie słyszałem, biegła po tejsamej linii obejmując utwory od op. 15 do op. 28. Istniała zatem tendencja urządzenia audycji t. zw. „historycznej”. Ze wczorajszy program nie wyczerpał całości — pewno, może jednak jest zapowiedzią dalszego ciągu, który jedynie usprawiedliwiłby pewien eklektycyzm, publiczność zaś, która doszczętnie wypełniła wczoraj salę, przychylna go z zadowoleniem.

Był jednak omawiany program i niebezpieczny (o ile tak pisać można) dla artysty właśnie ze względu na chęć zachowania chronologii opusów. Każdy artysta, omal każdy, rzecz to znana, musi się „rozebrać” stąd nierzadko numer pierwszy, czasem i dru-

gi programu dobiera się tak, by tę możliwość rozegrania się stworzył, w przeciwnym bowiem razie minie bez głębszego wrażenia. Józef Śliwiński rozegrał się grając etiudy, które omal wszystkie były czekuowane z ogromną mestryą, co naturalnie nie wyklucza faktu, że niektóre z nich oddane wprost mistrzowsko wyrastały ponad swoje siostrzyce. Układ programu zaważył jednak tak, że mazurki, grane przed etudami nawet w interpretacji Śliwińskiego podlegają krytyce. Z wykonaniem mazurki, pod którą Ujejski podłożył swoją: „Straszną noc” — żadną miarą się nie pogodzę. Kim jest, a wiemy to wszyscy dobrze, okazał nam w etudach, za które go aplaudowano aż za często. Jestem przekonany, że i artysta był tegosamego zdania. Oklaski... Na ten temat możnaby napisać traktat. Ograniczam się do krótkiej uwagi. Zapewne — są w zasadzie potrzebne, czasem jednak aż boją i są koncerty i są dzieła, które ich nie znoszą. Że do nich należy nasz Chopin — to prawie pewne.

Wczorajszy wieczór przyniósł poza koncertem Śliwińskiego jeszcze jedną produkcję artystyczną.

Był nią krótki koncert poprzedzający taneczną część rautu Związku byłych uczniów Zakładów im. Wiktorji Niedziałkowskiej. Program objął: fortepian, śpiew solowy i deklamację, wykonawczyniami zaś były dawne uczennice zasłużonego Zakładu pp.: Zofia Haniszewska, Janina Baczevska i Jadwiga Haniszewska. P. Zofię Haniszewską znamy z kilkakrotnych jej uprzednich występów. Wczoraj wykonała: Schumann-Liszt: Widmung i Szopenowskie Etiudy, gra zaś jej wykazuje bardzo poważne posunięcia się naprzód, rokując jaknajpiękniejszy rozwój jej talentu. Również p. Jadwigę Haniszewską, deklamatorkę,

znam z dawniejszych jej produkcji. Wczoraj deklamowała z dużym powodzeniem utwory Asnyka i Rydla. Talent to ogromny i pierwszorzędny materiał głosowy. P. Janina Baczevska pojawiła się na estradzie koncertowej po raz pierwszy. Tem sympatyczniejsze to, że prymicie swoje artystyczne odbyła na koncercie aranżowanym przez Związek byłych uczniów Zakładu, do którego sama uczestniczyła. P. Baczevska, uczennica znanego nam z estrad koncertowych, prof. Lierhamera, odśpiewała utwory francuskie, z polskich zaś Karłowicza: „Grę śniegu” i „Krakowiak” w układzie prof. Niewiadomskiego. Koncertantka dysponuje głosem pięknym, o znacznej skali, bardzo dobrze wyszkolonym, dykcję posiada nienaganna, znać na jej śpiewie dobrą szkołę prof. Lierhamera, który uczył umie, sam przykładem z estrady okazując, jak śpiewać trzeba. Program rautowy mógł być i stanowił tylko próbkę talentu p. Baczevskiej, próbkę na podstawie której sądzić można, że najbliższe jej upodobaniom są utwory poważne o zabarwieniu molowem, smutniejszym.

Koncert omawiany poprzedził raut, z którego czysty dochód przeznaczono na bibliotekę dla uczniów szkół średnich. Podstawą jej dawny księgozbiór Zakładu, który spełniwszy swoją poważną rolę — z końcem ubiegłego roku szkolnego przestał istnieć po latach zwyż czterdziestu pracy w warunkach bardzo ciężkich, w czasie których stał wiernie na straży myśli o Jednej, nierozdzielnej kordonami, Zjednoczonej i Niepodległej. Biblioteką zajmuje się świeżo powstałe Koło TSL. im. Wiktorji Niedziałkowskiej.

Prof. Lesław Jaworski.

wę, bo ona przyda się na inne rozmyślenia. (Wesołość.) Te korony, które są lepiej notowane, zaczynają się także mocno wahać w swej wartości, zaczynają szukać nowego żyłanta. N. p. Jugosławia, która ostemplowała swoje korony, ogłasza obecnie, że to ostemplowanie będzie ważne tylko do 20 stycznia, poczem nastąpi ponowne stemplowanie. Aczkolwiek na nasz rachunek wypada około 30 miliardów koron, w tej chwili jednak do rozporządzenia ich nie mamy. Chwilowo znikły, przywarowały aż do czasu, kiedy będziemy za nie płacić. Jeśli weźmiemy miliard koron, opłacimy go na sztuce po 10 fen. za dużo, to otrzymamy jednorazowy wydatek 100 milionów marek, 5 proc od tej sumy wyrazi się w postaci 5 milionów marek.

Trudno powiedzieć, jaki będzie plan ministra skarbu. Być może jednak, jak to słyszeliśmy już z tej trybuny od poprzednika pana ministra, że część tych marek usiłuje skonwertować na rentę państwową. Kwestji nie ulega, że wybijanie nowych marek na kupno bezwartościowych koron, grozi nam powiększeniem podatków. Ci, którzy pieniądze nasze wezmą, za nie nie warte korony, powędrują sobie do obcych krajów, zostawiając nam same ciężary. Państwo stara się tę sprawę zaledwie najlepiej dla siebie jednocześnie nie krzywdząc posiadaczy koron.

Państwo mogłoby stanąć na innym stanowisku. Spadek gotówki jest następstwem wojny. Jeżeli państwo nie zajmuje się tak gorliwie innymi stratami wojennymi, to dlaczego tylko gotówka ma być wykupiona tak, aby właściciele na tem nic nie stracili?

Państwo wyrządziłoby krzywdę ludziom, poszkodowanym przez wojnę na rzecz posiadaczy koron. Państwo musi ustalić wskaźnik wymienny zobowiązań między obywatelami.

Ocena nie powinna być wysoka. W przeciwnym razie wywarłoby to wrażenie, że Sejm marki polskiej nie umie cenić. Winniśmy rządowi wdzięczność za obronę marki polskiej. Marka jest oparta również na zaufaniu do państwa, ale państwa naszego nie można porównywać z Austrią, państwem, które już nie istnieje. Powinno nam chodzić przede wszystkim o to, aby waluta nasza była zdrowa. Nie powinniśmy uwzględniać interesów poszczególnych ludzi, lub dzielnic, tylko interesy ogólnopaństwowe. Zarzuty, że taka relacja marki do korony mogłaby źle wpłynąć na plebiscyty, jest niesłuszna. Mamy plebiscyty i tam, gdzie znakiem płatniczym jest marka.

P. Bobrowski: Ale niemiecka.  
Rząd: Podniesienie ceny koron obniża wartość marki. Prawo, o którym mowa, nie dotyczy obszarów plebiscytowych. Nie posiadamy więc motywów, aby ta relacja była wysoka.

Ponieważ jednak chodzi o naszych obywateli, komisja postanowiła wartość korony ustalić na 70 fenów. Od tej chwili jednak należałoby przestać drukować marki stemplowe, czy pocztowe w innej walucie. Należy pod tym względem zachować wszelkie ostrożności.

Na tle tej ustawy może się zacząć nowa spekulacja, może powstać nowa opinia, że korona nie jest warta, a marka dużo. Należy uświadomić ludność co do wartości koron i innych znaków obiegowych, mianowicie banknotów 10.000 koron, wydanych już po 27 października 1918 roku, które nas zupełnie już nie obowiązują.

Zacniemy wkrótce drukować nowe pieniądze, musimy przeto wiedzieć, wiele mamy koron, które należy zastąpić. Dlatego obywatele polscy powinni wcześniej zadeklarować ilość posiadanych koron. Odpowiednią rezolucję zgłosimy w swoim czasie. Tymczasem proszę o uchwalenie projektu komisji.

## Przegląd polityczny.

### Granice wolnego miasta Gdańska.

„Dziennik Gdański” kreśli poniższe uwagi, z powodu planów wszechniemieckich, co do granic wolnego miasta Gdańska:

Traktat pokojowy zakresił wolnemu miastu Gdańskowi niezwykłe szerokie granice. Zasadę etnograficzną przytem pogwałcono wielokrotnie na niekorzyść Polski. Jednak postawił tę zasadę, żeby z Gdańska nie tworzyć państwa wolnego, tylko wolne miasto, pod opieką Ligi Narodów, z zastrzeżeniem takich praw Polsce, które dają jej minimum tego, czego potrzeba, bądź to, jeśli ma korzystać z portu gdańskiego, bądź dla ochrony Polaków gdańskich.

Wiadomo, że zupełnie inne zamiary co do Gdańska, ma kilka wszechniemiecka z burmistrzem Sahnem na czele. Oni poczytują Gdańsk za pomost pomiędzy Prusami Wschodnimi i Niemcami.

W tym celu Sahn ułożył cały plan rozszerzenia terenu wolnego miasta, oczywiście ze stratą Polski. Plan ten wyjawil korespondentowi szwedzkiego dziennika „Dagens Nyheter”.

Pragnie zagarnąć Hel, Tczew, oraz teren pomiędzy Tczewem, a zachodnim końcem granicy wolnego miasta. Oczywiście uzasadnienie podaje gospodarstwo. Helu potrzeba dla ochrony portu, Tczewa jako węzła kolejowego, okręgu rolnego na wyżywienie. Inaczej miliony pójdą na zakup żywności za granicą, t. j. do Polski.

Memoriał ze swoimi postulatami Sahn zamierza przedłożyć koalicji, licząc w swoim zaślepieniu wszechniemieckim na poparcie sir Towera. Zwracamy uwagę bądź co bądź naszej komisji pogranicznej na jego zamysły.

### W czym interesie wiedzie się propagandę za pokojem z Rosją sowiecką?

Korespondent warszawski „Gazety Warszawskiej” pisze: W Anglii odzywają się głosy (n. p. p. Garvin'a w „Observer'ze”), że Polska, jako czynnik antybolszewicki, jest niepewna, że jest za słaba, że szkoda pieniędzy na udzielanie jej pomocy, kiedy jest do dyspozycji inne, silne i pewne mocarstwo, które jedynie i skutecznie może rozprawić się z bolszewizmem. Mocarstwem tem są — Niemcy. Oczywiście Niemcom za tak wielki wysiłek trzeba coś dać. Przede wszystkim należy zostawić im Śląsk Górny!

Tak rozumują w Anglii pisarze anonimowego mocarstwa, a w Polsce ludzie tej samej rasy (n. p. Bierenzweig w „Robotniku”) domagają się zaprzestania wojny z bolszewikami. Współpraca jest widoczna. Należy się jednak spodziewać, że zdrowa polska myśl państwowa nie zostanie zatruta jadem żmij, chcących naszej zguby. Należy się spodziewać, że opinia publiczna w Polsce zamknie usta Liebermanom, Periom, Diamantom, Bierenzweigom et consortes, że zaprotestuje także z całej mocy przeciwko wrogim nam dążeniom pewnych kół angielskich, które niezadawając się odsunięciem Polski od Gdańska, chcą nam wydrzeć jeszcze Śląsk Górny, bez względu na wynik plebiscytu.

### Japonja wspiera Kołczaka.

Japonja wysłała poważne siły zbrojne do Irkucka, celem podtrzymania rozbitej armji Kołczaka.

## W sprawie reemigracji Polaków amerykańskich.

Wskutek braku bezpośredniej komunikacji między Stanami Zjednoczonymi a Gdańskiem i skutkiem braku opieki finansowej ze strony państwa, nad reemigrantami — opóźnie się proces reemigracji i naraża się rodaków naszych z za morza na olbrzymie straty. Wobec tego grono posłów Zw. L. N. zgłosiło w Sejmie 2 nagłe wnioski, uzasadnione przez piosła dra Jana Zaluskiego i przyjęte przez Sejm, Brznią one:

### O bezpośrednią komunikację.

Wniosek nagły posłów: J. Zaluski, Br. Majewskiego, W. Staniszkisa i innych, z klubu Lud.-Nar. w sprawie zabezpieczenia powracającym wychodźcom polskim z Ameryki bezpośredniej komunikacji między Ameryką Północną a Gdańskiem.

Dotychczas powrót wychodźców polskich z Ameryki do kraju odczytano odbywa się przez Anglię, Francję, Szwajcarię, Austrię i kraje zajęte przez Czechów. Każdy emigrant, zanim wejdzie na okręt w porcie amerykańskim, musi opłacić wizy paszportu do wszystkich wyżej oznaczonych krajów, w przejeździe przez te kraje przebywa drogą krzyżową stacji przeladunkowych i obozów koncentracyjnych, wszędzie opłacać musi wizy ponownie, tracić na kursie pieniądze, wszędzie musi ulegać zorganizowanemu zdzierstwu. Powrót z za oceanu do Polski przybiera obecnie charakter ruchu masowego i droga okólna z Ameryki do kraju, narażając ludność na wielkie niewygody i krzywdy, wyrządza także skarbowi Państwa wiele milionowe straty. Wobec tego, że Rzeczpospolita posiada własny morski punkt wyładunkowy w Gdańsku, niżej podpisani zwracają się do rządu z wnioskiem: Wzywa się rząd, aby przedsięwziął wszelkie kroki celem skierowania polskiego ruchu reemigracyjnego bezpośrednio z portów Ameryki Północnej do Gdańska.

### O filje P. K. P. w Ameryce.

Wniosek nagły posłów: J. Zaluski, A. Rząd, E. Adama i innych z klubu Ludowo-Narodowego w sprawie założenia filji Państwowej Kasy Pożyczkowej względnie Banku państwowego w głównych miastach Stanów Zjednoczonych Amer. Północnej. Od ubiegłego roku ruch pieniężny z Ameryki do Polski stale wzrasta i obecnie dosięga już znacznych rozmiarów. Coraz obficiej płyną oszczędności zatrudnionej w Ameryce ludności polskiej, która po pięć lat trwającej przerwie hojnie zasila swych krewnych w starym kraju, zrujnowanym przez wojnę. Niestety, ten rosnący obrót pieniężny odbywa się z wielką stratą dla polskiej ludności wobec nieuregulowanych stosunków pocztowych i bankowych między Stanami i Polską. Ludność nasza traci podwójnie, bo pośrednicy, zazwyczaj małe banki żydowskie, oszukują na kursie dolara i każą sobie płacić lichwiarskie koszty przesyłki. Wobec tego, celem zabezpieczenia ludności naszej od wyzysku niesumiennej pośredników i zorganizowania prawidłowej przesyłki pieniędzy z Ameryki do Polski w warunkach korzystnych dla państwa, podpisani stawiają wniosek: Wzywa się rząd do założenia filji Państwowej Kasy Pożyczkowej w głównych miastach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

## Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

## Coś partykularyzmu.

W „Kurierze Warszawskim” czytamy:

I w życiu i w prasie, która jest tego życia odbiciem, spotykamy się coraz częściej z przeciwnymi dzielnicowymi, Królestwa i Galicji.

Brak tu jasno i wyraźnie sformułowanych zarzutów, brak umotywowanych oskarżeń, ani jedna ani druga strona nie wypowiada się szczerze, otwarcie i jasno, w huku jednak pekających od czasu do czasu petard dziennikarskich rozróżnić można syczące głosy wzajemnego niedowierzania sobie, braku ufności i podejrzeń o to, że każda dzielnica myśli wyłącznie o sobie, nie uwzględniając dostatecznie interesów drugiej, a tem samem interesów państwa, jako całości.

Walka korony z marką znów ujawnia tę stronę kwestji. Galicja posadza Królestwo o żądanie od niej kontrybucji, Królestwo, odwrotnie, widzi w zachowaniu się Galicji egoizm materialny i niechęć do ponoszenia koniecznych „skutków niepodległości. Przy tej sposobności nie brak nawet posadzeń o tęsknotę za koroną, która spadła z głowy Karola Habsburga...

Nie przytaczamy tu rzeczy w ostatnim tygodniu czytanych i słyszanych. Są one znane każdemu. Ale dlatego właśnie, że ogół bierze już niejako udział w tej walce, trzeba spojrzeć w oczy rzeczywistości. Nie ulega wątpliwości, że dzieje się źle, że rozłam pomiędzy Galicją a Królestwem zamiast słabnąć, utrwała się, że różnice poglądów i zapatrywań, zamiast zacieśniać się i znikać, rosna i pogłębiają się.

Są to przede wszystkim skutki niewoli — i myśliłyby się bardzo ten, kto chciałby to przypisać najświeższemu tarciom. Tarcia te miały już tło oddawna gotowe. Odmienne warunki, w jakich od r. 1772 żyła Galicja, wychowały tam inny umysłowy i psychiczny typ Polaka. Na wiele rzeczy królewski patrzy inaczej, galicjanin inaczej. I na to nikt nie poradzi. Różnice te znikną dopiero w pokoleniach następnych, wychowanych w jednakowych warunkach, w jednakowej atmosferze politycznej i społecznej, słowem w Państwie Polskiem, a nie w Galicji i nie w Królestwie. Jako w dzielnicach rozbiorowych. To każdy powinien sobie uświadomić i nad tem nie należy bynajmniej ręk łamać. Tak jest, bo tak być musi. Dwa płyny o różnym zabarwieniu, złane przez chemika do jednego naczynia, dopiero po przejściu przez proces dyfuzji nabierają jednego koloru.

Żle więc nie tutaj leży. Szukać go należy gdzie indziej.

Naszem zdaniem największą przyczyną nieporozumień jest wzajemnie mała znajomość stosunków, granicząca często z zupełną ignorancją.

I to jest drugi skutek niewoli. W okresie podziału znaly się i obcowały z sobą tylko jednostki, nie społeczeństwa. Nie brak było w Królestwie ludzi, którzy jeździli do Galicji, jak do Piemontu polskiego, przypatrywali się zblizka tamtejszemu życiu, czerpali tam otuchę dla siebie, widzieli i oceniali wyniki, do jakich doprowadziło pięćdziesiąt lat samorządu. Ludzie ci należeli jednak do elity inteligencji. Szerze warstwy „królewaków” obserwacji głębszych nie miały.

Odwrotnie było jeszcze gorzej. Mieszkaniec Galicji aż do rewolucji 1905/6 r. tak się obawiał żandarmerji rosyjskiej, tak był przejęty strachem przed moskalami, że do Warszawy nie jeździł. Mając zaś drzwi otwarte do Europy, wolał „policerować się” w Wiedniu i poznawać „Włochy” na Grado albo w Porta Rose.

Tych zasad trzymał się ogół. Ludzie zaś wybitniejsi — działacze polityczni, posłowie, publicyści, nawet uczeni mieli wjazd do Królestwa zamknięty. Tym groziło rzeczywiste niebezpieczeństwo.

Stosunków handlowych między dzielnicami nie było, nie było więc także tego czynnika, który zbliża na tle gospodarczem.

Właściwie więc „poznawanie” Królestwa przez galicjan rozpoczęło się dopiero podczas wojny, z chwilą, gdy część południowa tej dzielnicy znalazła się w okupacji wojsk austriacko-węgierskich i otrzymała austriacki zarząd cywilny, do którego użyto Polaków. Wówczas to biurokracja polsko-austriacka postawiła po raz pierwszy swoją stopę na ziemi Królestwa.

Znajomość ta nie wypadła dla obu stron korzystnie. Sprawila to wojna z towarzyszącym jej rozstrojem życia i — sprawil mundur austriacki.

Pozostałości tego pierwszego wrażenia dają się wyczuć jeszcze dzisiaj — i na to oczu zamykać nie można. Ani bowiem dawny urzędnik austriacki nie zapomnił swej roli urzędnika okupacyjnego, ani społeczeństwo w Królestwie nie zapomniło mu tej roli. Czas dopiero to zmieni. On jeden wydobędzie te drzazgi i zęgot te bolesne nieraz zadrażnienia.

Jeżeli jednak w tym względzie Królestwo ma swoje uprzedzenia, swoje błędne mniemania i fałszywe sady, to nie brak ich również w Galicji o Królestwie.

Na podłożu tych uprzedzeń wytworzyła się dzisiaj licytacja: kto jest lepszym urzędnikiem? Polak z Galicji, czy Polak z Królestwa? Kto jest lepszym oficerem? Ten, który służył w armji austriackiej, czy ten, który był żołnierzem rosyjskim? A nawet — kto jest lepszym Polakiem: galicjanin, czy królewski?

Emulacja taka byłaby dobra i pożyteczna, gdyby na tle chwili nie stała się tragiczna, gdyby wskutek

niej nie powstały dziwolągi wzajemnego zwalczania się dzielnic, w życiu narodu niedopuszczalne.

Oto państwo polskie jest, jak ten wóz z bajki, w który wprzęgły się, pełne zapafu: labędź, rak i szczupak. Ale labędź zrywa się do wysokiego lotu, rak cofa się, a szczupak ciągnie do wody, w której pływał dawniej — i wóz z miejsca ruszyć nie może. Tak trzy dzielnice „pracują zgodnie” nad chwałą i potęgą ojczyzny, w przekonaniu, że każda pracuje najlepiej.

Jeżeli to potrwa dłużej — nie trudno przewidzieć wynik. Sytuacja stanie się bolesną wewnątrz, śmieśną i szkoliwą dla narodu na zewnątrz.

I jednemu i drugiemu można jeszcze zapobiedz.

Zamiast się spierać o swoją lepszość i wyższość, o swój większy rozum i większe zdolności, o gorętszą i czystsza miłość Ojczyzny, niech wojskowi, urzędnicy i obywatele, bez względu na swoje pochodzenie, z Galicji czy z Królestwa, współzawodniczą z sobą w wydatniejszej pracy, niech każdy z nich pokaże ojczyźnie swoją rzeczowość, nie urojoną wartość, niech nie myśli o sobie i o swoich korzyściach (bo i na tem tle powstają zatargi, zwłaszcza, że żyjemy w czasach niewątpliwie ciężkich), lecz o pożytku, sile i rozwoju państwa, którego jest nie tylko sługą płatnym, ale i obywatelem.

I nie trudno będzie to osiągnąć, w istocie rzeczy bowiem o uprzedzeniach wzajemnych mowy być nie może.

W Królestwie nauczono się od dawna szanować naukę galicyjską i wybitnych ich przedstawicieli. Tak samo w Galicji szanowano Sienkiewicza, Prusa, Koronicką. Dlaczego? Bo nauka jednych a sztuka drugich nie była dzielnicową, ale narodową.

Dlaczegożby więc nie nauczono się szanować wzajemnie ludzi na innych stanowiskach — wojskowych, urzędników, nauczycieli, o ile stać oni będą na stanowisku narodowym, a nie na stanowisku dzielnicowym?

Dzielnice już niema. Jest jedno państwo i jeden naród. W narodzie tym mogą i muszą być pewne różnice prowincjonalne, językowe i temperamentowe, jak są one pomiędzy północnym a południowym Francuzem, Włochem, Niemcem i t. d.; nie może być jednak rozdźwięków, przeszkadzających w pracy, nie może być swarów i wzajemnych inwektyw tam, gdzie wspólny, zgodny wysiłek wszystkich, stanowi o przyszłości.

Jako naród nie zginęliśmy. Obroniło się Królestwo przed rusyfikacją i obroniła się Galicja przed germanizacją. Każda z tych dwu dzielnic ma swoje zasługi i zdobycze, należące do ogólnego kapitału narodowego. Historia będzie o tem pamiętała. Czyżby więc zapomnieć o tem mogła, choćby na chwilę, te różnice? Czyżby walka korony z marką miała być naprawdę, jak wróżą pesymiści, wykładnikiem zdewaluowanej duszy narodu?

Królewiak.

## Wiadomości telegraficzne.

### RADA MIEJSKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) W ubiegły piątek odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej. Przewodniczącym wybrano dotychczasowego przewodniczącego Kerutha. Jestto — jak zaznacza „Dziennik Gdański” — człowiek bezstronny i przeciwnik hakatyżmu. Do biura prezydjalnego rady miejskiej wybrano jako jednego z członków Polaka, Kwiatkowski, wydawcę „Gazety Gdańskiej”. Wybór jego przyszedł do skutku przeciw głosom nacjonalistów niemieckich.

### STRAJK W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Dziś rano powrócili do pracy w myśl zapadłego wczoraj postanowienia robotnicy wiktowickich hut żelaznych, tudzież robotnicy zajęci w prywatnych przedsiębiorstwach fabrycznych. Górnicy postanowili natomiast wytrwać nadal w strajku. Dziś przedpołudniem odbyło się na rynku w Morawskiej Ostrawie olbrzymie zgromadzenie strajkujących robotników. Mówcy wzywali częścią do podjęcia pracy, częścią zaś do ostatecznego wytrwania w strajku aż do przyjęcia wszystkich żądań górników. Zgromadzenie miało przebieg burzliwy. Z pośród tłumy górników padały groźby pod adresem przywódców, w pierwszym rzędzie adwokata posła Prokesccha. Na zgromadzeniu uchwalono, aby robotnicy z każdego szybu wydelegowali mężów zaufania, którzy żądania strajkujących robotników mają przedłożyć rządowi. O ile żądania robotników nie zostaną w całej pełni uznane, nie może być mowy o podjęciu pracy. Liczba strajkujących wynosi jeszcze 41.000 górników.

### LIGA NARODÓW.

Warszawa. (Radio z Paryża.) Prezydent Stanów Zjednoczonych zwołał radę Ligi narodów. Jedną z pierwszych kwestji, którą się będzie zajmował rada Ligi narodów, będzie wyznaczenie trzech członków dla komisji obszaru Saary; druga pilną kwestją, którą ma Liga narodów uregulować w 15 dniach po wejściu w życie traktatu pokojowego, jest wyznaczenie Komisji dla odgraniczenia wolnego miasta Gdańska.

### UREGULOWANIE KWESTJI ADRJATYCKIEJ.

Wiedeń. (PAT.) BK. według „Chicago Tribune” z Paryża. Lloyd George i Clemenceau przyłączyli się zupełnie do poglądu niemieckiego w sprawie uregulowania kwestji adriatyckiej. Wedle tego Rjeka ma zostać włoską. Zadar niezawisłym państwem, które samo będzie mogło sobie wybierać zastępstwo zagraniczne. Lussina, Lissa i Pelagossa zostaną włoskimi, wszystkie zaś inne wyspy przejdą pod suwerenność jugosłowiańską, muszą być jednak pod względem wojskowym zneutralizowane. Całe wybrzeże Dalmacji przypadnie Jugosławii. W portach Rjeki będą mieli Jugosłowianie i Węgrzy równe prawa, co swego czasu Węgrzy.

### AUSTRIA POD OPIEKĄ KOALICJI.

Wiedeń. („N. Wr. Abendblatt.”) Oświadczenie rządu francuskiego i angielskiego, opublikowane przez agencję Havasa co do wewnętrznej polityki Austrii, nie były dla tutejszych przedstawicieli koalicji niespodzianką. W Paryżu i Londynie są bardzo dokładnie poinformowani o zajęciach w Wiedniu i Austrii. Znany tam jest również nastrój ludności, który jest zrozumiały z powodu mnożących się trudności w apro-wizacji i z powodu katastrofalnego braku węgla. Koalicja widzi w planach zmiany dotychczasowych rządów wiele niebezpieczeństw i nie życzy sobie tych zmian. Komunikat Agencji Havasa jest ostrzeżeniem dla skrajnych elementów. W Paryżu i Londynie o-trzymało wiadomość, że w okręgach miejskich robotnicy otrzymują broń. Także i mnożące się rabunki po-ciągów żywnościowych, przychodzących z krajów neutralnych wywołują u koalicji jak najgorsze wrażenie.

### O WYDANIE WILHELMA.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Hagli Holenderskie biuro prasowe dowiadyuje się z Paryża, że dyplomaci francuscy i prawnicy uważają za nieprawdopodobne by koalicja mogła pociągnąć byłego ces. niemieckiego przed sąd. Oczekują, że nota, która domaga się wydania b. cesarza przed międzynarodowy trybunał, a która przed kilku dniami odeszła do Holandji, będzie przez rząd holenderski odmownie załatwiona.

### GÓRNICY W KLADNIE GŁOSUJĄ NA BOLSZE-WIKÓW.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że górnicy w Kładnie zamierzają głosować przy nadchodzących wyborach do zgromadzenia narodowego na dr. Smęzala, b. ministra, dr. Sokoupa i przywódcę bolszewików Munę. Wobec jednomyślnej postawy górników w Kładnie wybór wymienionych trzech kandydatów reprezentujących najradkalniejszy odłam socjalistyczny, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

### TEPIENIE BOLSZEWIZMU W AMERYCIE.

Poznań. (Radio z Paryża.) Policja amerykańska ścięga bezustannie organizacje bolszewickie. Przed kilku dniami urządziła ona rewizję w redakcji organu komunistycznego „Nowy mir”, w chwili, gdy odbywało się tam zebranie bolszewickie. Aresztowano 50 osób, między innymi delegata i osobistego adjutanta Lenina.

### POSEL WŁOSKI W BERLINIE.

Wiedeń. (BK. z Rzymu.) Hr. Albrovandi został zamianowany nadzwyczajnym posłem w Berlinie.

### ECHA PROCESU BEJLISA.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Nowy” donosi, że w Moskwie odbył się proces przeciw Wipperowi, byłemu prokuratorowi w procesie Bejlisa, oskarżonemu przez Krylenkę o to, iż brał udział w zorganizowaniu procesu o mord rytualny przeciw Bejlisowi. Sąd postanowił pozbawić Wipperę na całe życie wolności i po zatwierdzeniu wyroku przez władzę sowiecką proces Bejlisa wznowić.

### MALY FEJLETON.

## Nietykalny nuncjusz i zgorzony sekretarz.

Kiedy raz poraz pisma przynoszą sprawozdania o uroczystych aktach odnowienia przez Polskę stosunków dyplomatycznych z różnemi mocarstwami i towarzyszących temu ceremonjach, przychodzą mi na myśl inne czasy i inni ludzie. Osobliwie przypominają mi się pamiętniki historyczne Niemcewicza\*), w których mowa o przyjeździe do króla Zygmunta III. specjalnego legatu papieskiego, według pamiętnika sekretarza tego posła.

„W roku 1596 — pisze Niemcewicz w krótkiej przedmowie do tego pamiętnika — papież Klemens VIII., chcąc utworzyć Ligę przeciw Turkom, ciężko dom rakuski gnębiącym, wysłał w poselstwo kardynała Henryka Gaetano, z zleceniem, użycia wszelkich sposobów, by króla Zygmunta III. i Rzeczpospolitą

Polską do ligi tej nakłonić. Sekretarz kardynała tego, Oto Paulo Muganto, magister ceremonii, pisał porządny dyaryusz podróży i pobytu kardynała w Polsce. Z tego to dyaryusza przetłumaczyliśmy co ciekawego.” W przypisku zaś objaśnia Niemcewicz, że „generał Dąbrowski, dostawszy we Włoszech rękopis tego, ofiarował go Wojewodzie S. Potockiemu; znajduje się teraz w bibliotece Wilanowskiej.”

Z pamiętnika Mugantego widać, że ten sekretarz poselski był nie tylko drobiazgowym kronikarzem, nierzaz aż nudnym, lecz i przesadnym ceremoniantem. Z szczególną lubością opisywał przyjęcia i uczy w Polsce, zwyczaj ówczesne modne polskie, uważał też ogorznie na przepisy etykietalne i jeśli ktoś nie stosował się do nich, surowo go osądzał a nawet upominał. Uwziął się pod tym względem specjalnie na ówczesnego nuncjusza papieskiego przy królu Zygmuncie III, którym był mgr. Germanico Marchese Malaspina, człowiek, zdaje się więcej naturalny, nie zważający zbyt na etykietalne przepisy, czem się też pedant Mugante bardzo gorszył, dając temu upust w swych zapiskach.

Zebrała poniżej wiązanka fragmentów z tego pamiętnika. rzuca pewne światło na ówczesne zwyczaje etykietalne.

Kardynał Gaetano jechał do Warszawy przez Kraków, gdzie go w imieniu króla przywitał i gościł kardynał Radziwiłł. W kilka dni po przyjeździe do Krakowa, zjawił się w tym mieście nuncjusz i zjechał prosto do legata. Od tej pierwszej chwili miał z nim Mugante kłopot i zmartwienie.

„Na nieszczęście, — zapisał wtedy — nie było minie wtenczas (t. j. w czasie wizyty nuncjusza u kardynała) w pałacu, gdyż nuncjusz pokazał się w czapce, czego przez żaden żywy sposób czynić nie powinien w obecności kardynała-legata; nie mogłem go przestrzedz na święzym razie, lecz nazajutrz rano pobiegiem do niego, ostrzegając go o błędzie i zaklinając (!) by tego więcej nie czynił. Nuncjusz przedstawił mi, że i w Niemczech pokazywał się w czapce, choć był tam legat; długoby było przytaczać wszystkie argumenta pomiędzy nami, tyłem atoli dokazał, iż nuncjusz przyrzekł mi (!), iż w podobny błąd więcej nie wpadnie.”

Ale niestety zawiódł się skrupulatny ceremoniant, bo jak tylko legat do stolicy przybył, a król wyjechał na jego spotkanie aż do Ujazdowa, skąd nastąpił uroczysty wjazd do Warszawy, nuncjusz postąpił znowu według swego widzimisie, nad czem zgorzony sekretarz tak ubolewał:

„Monsignor Malaspina, nuncjusz apostolski w Warszawie, pobiegł na koniu co prędzej z dygnitarzami dworu i ustawił się za krucyfiterem, utrzymując, że to było miejsce jego; wszelako podług przepisów ceremonialnych, nikt za krzyżem jechać nie był powinien, tylko sam kardynał. Przestraszony (!) tym krokiem jego, podskoczyłem co prędzej ostrzedz go o te, lecz nuncjusz uparł się przy swoim: strofowany był potem przez kardynała, że się wniessał pomiędzy urzędników królewskich, że jechał za krzyżem, gdy powinność jego była jechać z prałatami za kardynałem. Nie mało się także zgorzono, że mgr. Malaspina, zamiast ubrać się w rakiety i długą suknię, przyjechał w krótkiej po kawalersku, lecz prałat ten wszystko podług swej głowy robił, nie wiele nawet przyjmował przestrogi.”

W kościele, zdaniem Mugantego, nuncjusz także przepisów nie przestrzegal, co go jeszcze bardziej martwiło.

W niedzielę, 20 września 1596 — pisze — był kardynał na mszy św. śpiewanej w kościele św. Jana. Uważałem za godne zastanowienia się, iż gdy nuncjusz Malaspina szedł za królem na kazanie, kazał kapelanowi swemu nieść ogon za sobą. Ostrzegałem, ażeby dał temu pokój, żadnemu bowiem prałatowi, co dopiero w obecności kardynała, nie wolno sobie kazać nosić ogon. Przedkładania moje nie pomogły, widziałem bowiem i później z niemalem zgorzoniem, iż nuncjusz ten i w pokojach swoich ogon za sobą nieść kazał.”

Upomnienia „magistra ceremonii” sprzykrzyły się widocznie nuncjuszowi, co widać z następujących ustępów pamiętnika: „Co niedzielę proszony był kardynał na obiad do nuncjusza. Byli proszeni z kardynałem i inni prałaci, wielu z senatorów i urzędników, mnie nuncjusz nie prosił.”

Ale sekretarz Mugante miał zdolności niejednego dalszego reportera, który umie opisywać to, czego nie widział, a tak jakby widział, bo oto co pisze:

„Wiem jednak od obecnych, co się tam działo (t. j. na tym obiedzie.) Bankiet był przepyszny, nuncjusz jako gospodarz, siedział na ostatnim miejscu pośród prałatów, gdy w pół obiadu wstał z miejsca i nalew- szy potężny kielich winem, zachowując zwyczaj polskie, i chcąc się Polakom podobać, poszedł na wyższe miejsce, gdzie siedział legat — i tam kielich ten za zdrowie Ojca św., potem za zdrowie kardynała wypił. Nie podobało się to prałatom włoskim, sprawiedliwie mniemali oni, iż nie było rzeczą przystojną dla ministra papieskiego, naśladowanie zdrowego zwyczaju, zachęcającego Polaków do trwania w nim.”

Z okazji przyjęcia u króla, zanotował Mugante także wspomnienia: „Szemrano u dworu, że nuncjusz podał królowi listę prałatów i wyznaczył miejsce, na których mają siedzieć, uchybiając niejednemu. Król żądał, by nuncjusz siedział na czele stołu prałatów, co było nierównie przyzwolciej, ale nuncjusz chciał

\*) Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopisów tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym — przez J. U. Niemcewicza w Warszawie 1822.

się koniecznie widzieć bliskim tronu kardynała. Nie podobało się także pralatom, że nuncjusz siedział u stołu bez rakiety, gdy powinien był, jak drudzy pralaci, mieć płaszcz swój na rakiety. Nakoniec gorszo się, widząc nuncjusza wstawającego i zdejmującego czapeczkę, ile razy król pił, gdyż jeśli to zwykli czynić Polacy, czynią to przez uszanowanie dla Pana swego, lecz nuncjusz papieski powinien był zachować więcej powagi“.

Musiał się te uwagi i upomnienia sprzykrzyć nuncjuszowi tak dalece, że uznał za stosowne wyprosić się sobie stanowczo. Z okazji uroczystego nabożeństwa w czasie chrztu córki królewskiej Katarzyny, zapisał Mugante między innymi i takie przykre dla niego wspomnienie:

„Przy końcu dał kardynał — legat błogosławieństwo ludowi caemu — i tu nuncjusz Malaspina znów się pomylił, w czasie bowiem benedykcji, zamiast wstać i obrócić się twarzą ku kardynałowi, klęczał przed ołtarzem jak wprzód. Jam go już nie ostrzegał i nie chciałem się w to mieszać, zwłaszcza gdy mi niedawno powiedział, iż nie potrzebnym molch rad i ma od tego swoich kapelanów“.

To też zgorszony i biedny Mugante nie upominał więcej nuncjusza, ale w pamiętniku swym, w którym wiernie i naiwnie nieraz wszystko zapisywał, wylewał dalej swe żale i zmartwienia z powodu nieetykietyki bezceremonjalnego nuncjusza. Czyta je się z pobłażliwym uśmiechem, lecz i nie bez pewnego współczucia dla pilnego i sumiennego kronikarza.

Jan Przybyła.

## NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**AUTOMOBIL** osobowy kryty (Landauet) marki BENZ w znakomitym stanie okazynie do sprzedania. Kraków, Plac Wielopole 17. Telefon 2391. Tamże kilka luksusowych samochodów renomowanych marek a nowych gumach aatychniaat do sprzedaa. 293n

## Wesoła Wydra „Miraż“

pod nazwą: **WESOŁA WYDRA** nad kawiarnią Miraż w Pa-sazu Nikolascha pod dyrekcją **NI CZYSŁAWA WOJTASZKA**.

Przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 9. Revieta satyryczno-polityczna pióra Z. Orwicza. Pod reżyserją artysty Teatru miejsk. Fotyga-Folańskiego. Oj ra! Oj ra! oryginalna polka warszawska. Wojtaszek i Zielińska. — 2 Taniec Czarownic (Paganiniego) odegra Br. Fa-ster — Pierot i Colombina Lilien i Fedorówna — Mar-k za Bebe Lilian. — Komedia dzel art. Piernikoff. — Zie-lińska w nowym repertuarze? — Fedorówna. Fantazje r-syjskich pieśni ad Jamer. i wiele innych rzeczy niewidzia-nych. — Początek o godz. 9. wiecz. Co 8 dni nowy program.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 stycznia.

### Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 16 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego.

W sobotę 17 bm. o g. 3 popoł. „Sulkowski“, trag. w 5 aktach St. Zeromskiego.

W sobotę 17 bm. o g. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 akt. L. Falla.

W niedzielę 18 bm. o g. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego; „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Zatruty zdroj“, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

— Repertuar teatru lit-art. **CZWÓRKA** w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8. wieczorem.

Część I. Gościnny występ! Romuald GIERASIEŃSKI w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmajster, dirizent i maestro“, Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny“, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zhi-Or“. Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog, Clemenceau, Książę Karnawal, „Globus Ganzwelt, zagraniczny podróżnik“ w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporter „Swistka Codziennego“ i in.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

Teatr świetlny „APOLLO“. Nowość francuska „Awantury miłosne“ z Sachą Guitry. 3809

— Repertuar Gal. Binra koncertowego M. Tuerka. Piątek 16 stycznia: J. Lalewicz, V. Wieczór cyklu arcydzieł fortep.

Czwartek 22 stycznia: J. Korolewicz-Waydowa, Wieczór pieśni na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa. 284

— Zebranie członków stronnictwa dem-nar. odbędzie się w piątek dn. 16 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11, I. p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Ciąg dalszy dyskusji nad programem stronnictwa dem-nar. na kresach. 2. Sprawa bytu materialnego urzędników.

— Zarząd główny stronnictwa demokratyczno-narodowego otworzył Gen. Sekr. na wschodnią Mało-

polskę we Lwowie w lokalu przy ul. Zimorowicza 11-15, I. p. Sekretariat otwarty w dni powszednie od 6-7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa o zwracanie się ustnie lub pisemnie do Generalnego Sekretariatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem-nar.

— Opiatek w Klubie dem-uarod. odbędzie się w niedzielę, dnia 18. stycznia, o godz. 6. wieczorem, w lokalu przy ul. Pańskiej 11, I. p. Po kolacji towarzyska zabawa. Strój zwykły. Bilety wstępny nabyć można w kancelarii klubu codziennie od 6-7 wieczorem lub u firmy Fr. Janeczek (róg Fredry i Batorego).

— Wykład. W Kleparowie w sali gminnej odbędzie się 18 b. m. o godz. 5-tej popoł. wykład dra M. Frószyńskiego p. t.: Ważność wschodniej Małopolski. Wstęp wolny.

— Lwowski teatr żołnierski odegra w niedzielę 18 b. m. w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Kurkowej o godz. 7-mej wieczór „Pioski ułańskie“ trzyaktowa komedia W. Dunikiewicza. W przerwach muzyka wojskowa. Po przedstawieniu tańce. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe.

— Waclaw Kochański wyjechał na szereg koncertów do Krakowa i Galicji zachodniej. Znakomitemu skrzypkowi towarzyszy pianista p. Edward Steinberger. Z Zakopanego artysta przyjeżdża do Lwowa, gdzie koncert jego odbędzie się 20 b. m. w sali Tow. muzycznego.

— Ofiary. Od p. Kazimierza Czapelkiego otrzymaliśmy 620 koron wraz z listem następującym: Szanowny Redaktorze! Otrzymałam za rok 1919 w „Towarzystwie Dziennikarzy Polskich“ emeryturę w kwocie 720 koron, po potrąceniu rocznych wkładek i kosztów stempla na kwit, razem okragło 100 koron wynoszących, a więc ściśle 620 koron przeznaczam, przy dołączeniu tej kwoty do niniejszego listu, w połowie na plebiscytowy fundusz mazurski i w połowie na fundusz pamiątkowy im. Romana Dmowskiego.

Racz przyjąć i t. d. — Kazimierz Czapelki.

— Echa katastrofy kolejowej. Straszna onegdajsza katastrofa kolejowa pociągnęła dalsze dwie ofiary. Oto wczoraj wieczorem zmarła wśród strasznych męczarń 17-letnia Różia Schneck a dziś o g. 3 nad ranem 16-letnia siostra jej Estera. Zdaje się, że nie będą to ostatnie ofiary, albowiem stan dwóch chorych w szpitalu, ofiar katastrofy, jest bardzo groźny.

— Ruch pocztowy z zagranicą. Z Ministerstwa poczt i telegrafów otrzymujemy komunikat: Wielu obywateli w Polsce nie wie jeszcze dotąd, że Polska posiada regularne połączenie pocztowe ze wszystkimi krajami zagranicznymi z wyjątkiem Rosji sowieckiej. To połączenie odnosi się na razie tylko do przesyłek listowych. Paczki, listy wartościowe i przekazy pocztowe nie są jeszcze obecnie dozwolone.

Także do wszystkich krajów bałkańskich można wysyłać przesyłki listowe tak zwykle jak i polecione. W Konstantynopolu pośredniczy w nadawaniu, przesyłaniu i doręczaniu korespondencji Polska Agencja pocztowa przy polskim konsulacie, dokąd pocztę z Warszawy przywożą kurjerzy Ministerstwa spraw zagranicznych. Przesyłki polecione do Turcji przyjmują się, ale zakład pocztowy nie bierze na razie za nie odpowiedzialności materialnej.

— Obrót pieniężny listów wartościowych. Ministerstwo poczt i telegrafów zaprowadziło obrót pieniężny zapomocą listów wartościowych z urzędami pocztowymi na Ziemiach wschodnich (Okręg wileński i kowieński) na następujących warunkach: 1) Obrót winien być podjęty na podstawie przepisów o listach wartościowych w obrocie krajowym. List wartościowy może opiewać najwyżej do 1000 rubli (marek, koron) a dołączanie prywatnej korespondencji, lub jakichkolwiek dopisków jest bezwzględnie wzbronione. List wartościowy może zawierać znaki pieniężne tylko jednej waluty, musi być nadany w urzędzie pocztowym w stanie otwartym. Zaklejenie i zapieczętowanie nadającego się do przyjęcia listu wartościowego jest rzeczą nadawcy i ma się odbywać pod dozorem urzędnika pocztowego, przyczem nadawca winien dostarczyć laku, świecy i pieczętki.

— Kto obniża naszą walutę? W prasie zagranicznej aż roi się od fałszywych informacji, obniżających kurs naszej waluty. Znane są źródła, które rozsiewają te wersje. Oto warszawski „Moment“ żargonowy poinformował, że państwo polskie nadrukowało już banknotów papierowych na sumę 42 miliardów marek. Dopiero po upływie całego tygodnia przynagłono żargonówkę do sprostowania, że omyliła się o „drobiazg“, gdyż o 37 i pół milarda. Naprawdę bowiem wydrukowano tylko 4 i pół milarda marek.

— Nawet z paniki geszeit. Podczas ostatniej oblawy na handlarzy walutą drobną, jak nam donoszą, robiono nieźle interesy poświadczaniami rewizji. Oto organy kontrolne, każdemu osobnikowi, którego rewidowały, dawały poświadczania, że był rewidowany i może przejść. Ponieważ zapomniano wydać rozkazu, że patroli mają te poświadczania odbierać, puszczone je na pasek. Rewidowany połapawszy się na interesie, wracał do zamkniętego rejonu i sprzedawał kartkę nierewidowanym lub zabierał od nich gotówkę i wykazawszy się poświadczaniem, unosił ją w bezpieczne miejsce, naturalnie za zapłatą. Cpowiadają, że za kartki takie płacono do 300 kor. Tem można tłumaczyć, że u giełdjarzy stosunkowo małą kwotę skonfiskowano. Nie ma to, jak szybko orientować się w każdej sytuacji. A neutralni w tem mistrze.

† **Józef Kocół**, urzędnik Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Lwowie, zapasowy sierżant jednoroczny 5 p. Legionów i obrońca m. Lwowa, zmarł dnia 12 stycznia 1920 we Lwowie w 31 roku życia, 311

— Na oświatę w Rakowcu. Otrzymujemy następujące pismo: Wieś Rakowiec nad Dniestrem, w pow. horodeńskim, z ogólnej liczby 250 Nr. liczy 35 proc. Polaków, prawie zupełnie zruszczonych. Pozostał im jedynie obrządek i nazwiska polskie. Obywatel we wsi sjonista, a jego poprzednicy Dwerniccy i hr. Siemiński dbali o chłopów ruskiego, któremu zbudowali we wsi cerkiew. Mieszkańcy biedni i ciemni. Poru nauczyc ich mowy ojców w wolnej ojczyźnie. My damy pracę, wy dajcie grosz. Prosimy o nadsyłanie datków na budowę kościoła i czytelnicy tamże do Administracji: „Na oświatę w Rakowcu“. — Eugeniusz Bieloński, przew. Techn. Kofa T. S. L.; Gutowski Waclaw, sekretarz.

# Z Kijowa do Polski. Ostatnim pociągiem, który wyszedł z Kijowa na kilka godzin przed wkroczeniem lord bolszewickich przybyli do Warszawy p. Karol Wilkoszewski, członek Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi i prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Rusi, oraz p. Bolesław Kraczkiewicz, członek P. K. W.

— Ofienywa bolszewicka na Ukrainie objęła Winnicę, Lipowiec, Lityń i Żmerynkę. Donoszą o tem komunikaty bolszewickie z 6 i 9 b. m. Na południu konnica bolszewicka zajęła Taganrog i Berdiańsk, na prawym zaś brzegu Dniepru Znamionkę, ważny punkt węzłowy i rejon stacji Piatichatki.

© Słowacja przeciw Czechom. Z Budapesztu nadchodzą wiadomości, że rada narodowa słowacka złożyła komisarzowi ententy w Budapeszcie memoriał, domagający się ustanowienia samodzielności Słowacji, ewentualnie przyłączenia tego kraju do Węgier za takich warunkach, jakie istniały pomiędzy Chorwacją a Węgrami. Gdyby takie rozwiązanie okazało się niemożliwe, natenczas Słowacja domaga się przyłączenia w takim samym stosunku jak Chorwacja do Polski. Naród słowacki bowiem nie zgodzi się nigdy na współżycie z Czechami. Memoriał ten świadczy najlepiej, jakie swą administracją Czesi zdołali obudzić sympatje u Słowaków i jakimi węzłami oba narody są związane.

© Śmierć pisarza francuskiego. Pisma francuskie donoszą, iż w Paryżu w nocy z pierwszego na drugiego stycznia zmarł nagle słynny pisarz francuski Paul Adam.

Paryżanin, urodzony 1862 r. Paul Adam był jednym z najpracowitszych i może najżywszych umysłów literackich nowoczesnej Francji. Człowiek silny i czynny próbował z powodzeniem swych sił we wszystkich działach literatury. Był dziennikarzem, autorem dramatycznym, powieściopisarzem, zajmował się też polityką. Karierę literacką rozpoczął romansami naturalistycznym, ale po pewnym czasie zaczął się zajmować mistyką a wreszcie socjalizmem. Był to znakomity stylista, lubujący się w tematach mocnych i bardzo barwnych.

© Ceny w Moskwie. Jeden z zakładników polskich, który powrócił wraz z partią całą z Rosji, jako okaz przywiózł z sobą rachunek pewnej firmy w Moskwie. Za 2 funty cukru, 2 funty masła i 2 funty wędlin, policzono 12 tysięcy rubli, w walucie rządu Trockiego.

© Małżeństwo eks-arc. Józefa Ferdynanda. Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość o blizkim małżeństwie arc. Józefa Ferdynanda z p. Różą Joell. Były arcyksiężę w czasie wojny dowodził czwartą armją, która wslawiła się wieszaniami w okolicy Turrowa i Brzeska, a w r. 1916 uległa zupełnemu rozbitiu pod Łuckiem. Jest on bratem Ludy Saskiej i Leopolda Ferdynanda, który przybrał nazwisko Wolfinga. Po rewolucji złożył tytuł członka domu Habsburskiego i zamieszkał w Salzburgu. P. Joell jest rozwiedziona żona oficera, pochodzi z rodziny mieszczańskiej i ma liczne posiadłości w Salzkammergut.

© Wrzenie w Egipcie. Z Kairu donoszą do „Temps'a“, że sześciu książąt egipskich złożyło lordowi Milnerowi manifest, domagający się zupełnej niezależności dla Egiptu.

© Podróż króla włoskiego do Ameryki Południowej. Pisma brazylijskie zapowiadają iż z biegiem tego roku król włoski zwiedzi Amerykę Południową.

© Bolszewizm w Azji Centralnej. Do „Times'u“ donoszą z Teheranu, że bolszewicy zdobyli Krasnowedsk, ostatnią stację kolei zakaspjskiej. Donoszą również, iż w republice azerbejdżańskiej wzięły obecnie górę żywioły bolszewickie.

## Swój do swego!

**WALNE ZGROMADZENIE** założonego w r. 1914 Stowarzyszenia „Swój do swego“, odbędzie się w piątek dnia 16 bm. o godz. 6 wieczór, w sali Czytelnicy Akademickiej przy ul. Łozińskiego, na które wszystkich Polaków, chętnych do pracy, a interesujących się tą nader ważną sprawą zaprasza.

WYDZIAŁ.

**Spółka handlowa rolników i hodowców w Drohobyczu poszukuje fachowego kierownika dla swej Składnicy i sklepu.** 294  
Posada do objęcia od 1. lutego.  
Warunki wedle umowy.

## Z dziedziny szkolnictwa.

W czasie kilkudniowego pobytu we Lwowie odbyli p. Z. Gasiorowski, szef sekcji Ministerstwa oświecenia i p. W. Żłobicki, naczelny inspektor szkolnictwa powszechnego, z członkami Rady szkolnej krajowej oraz z przedstawicielami zrzeszeń nauczycielskich szereg konferencji, poświęconych omówieniu projektu ustawy o urządzeniu władz szkolnych i organach samorządu szkolnego na ziemiach polskich. Wraz z p. Sobieskim, delegatem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz z krajowymi inspektorami szkół, pp. Bruchnańskim i Horwatem zwiedzili następnie szereg szkół lwowskich, między innymi państwowe Seminarjum nauczycielskie żeńskie, prywatne Seminarjum p. Strzałkowskiej, Szkołę wydziałową im. Marii Magdaleny i inne.

Wczoraj wieczorem obydłaj przedstawiciele Ministerstwa wyjechali do Warszawy, skąd w dniach najbliższych wybierają się do Poznania z p. delegatem Sobieskim, aby towarzyszyć p. ministrowi W. R. i O. P. Łopuszańskiemu, który z szefami sekcji i kilku wizytarami udaje się do stolicy Wielkopolski dla zwiedzenia szkół tamtejszych oraz celem odbycia narad nad sprawą ujednostajnienia organizacji szkolnictwa w Rzeczypospolitej.

Z powodu wyjazdu p. delegat Sobieski w przyszłym tygodniu nie będzie udzielał posłuchań.

## SEJM.

### DYSKUSJA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po ministrze przemawiał poseł ks. Lubelski, poczem imieniem mniejszości zabrał głos p. Loewenstein.

Jako ostatni mówca sprawozdawca p. dr. Rząd odpierał zarzuty przeciwników projektu rządowego. P. Zagórski oświadczył, że otrzymał depezę od lwowskiego narodowego Związku robotniczego, który oświadcza się za rezolucją rządową.

### GLOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania. Artykuł i przyjęto w zwykłym głosowaniu. Do art. 2 zgłoszone były cztery poprawki.

Poprawkę p. Federowicza ustanawiającą rezolucję 85 : 100, odrzuciła Izba w zwykłym głosowaniu. Poprawkę p. Diamanda o ustanowienie relacji 80 : 100 odrzucono w imiennym głosowaniu 260 kilku głosami przeciw 200. Taksamo odrzucono poprawkę p. Osieckiego o ustanowienie relacji 75 : 100 188 głosami przeciw 88.

Następnie przyjęto art. II. w brzmieniu, propozycją przez rząd, znaczną większością głosów, natomiast rezolucje wniesione do tego artykułu przez pp. Diamanda i Zagórskiego o podwyższeniu dla robotników w wysokości 20 proc, względnie 30 proc., odrzucono. Z tego powodu powstała ogromna wrzawa na ławach prósłw socjalistycznych i narodowego związku robotniczego.

Następnie przyjęła Izba resztę artykułów i całą ustawę w 2 i 3 czytaniu, tudzież rezolucje, poprawione przez komisję.

W dalszym odesłano do komisji rezolucje p. Okońską w sprawie ułatwienia ludności biednej wymianę gotówki wedle kursu przedwojennego, p. Wojdalińskiego o wyrównanie urzędnikom i robotnikom straty, które wynikną z wahań kursu aż do czasu ustalenia się relacji przy obrocie towarowych, wreszcie rezolucje p. Buzka, wzywającą ministra skarbu, ażeby w projekcie wykupu koron przez skarb, zastosował zasadę, że dla posiadaczy mniejszej ilości koron aż do 20.000 K, stworzony ma być kurs wymiany wyższy, od normalnego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 4 popoł.

## Nekrologja.

### Ksładz Józef Cieślak

profesor w Nastasowie  
przeżywszy lat 42, po ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami, zmarł na tyfus płamisty dnia 11 stycznia 1920 r. Padł ofiarą swego zawodu duszpasterza, nie ostateczną pomoc oddanym swej plecy owiec kom.  
Pozostała rodzina i przyjaciele zawiadamiają o pogrzebie który się odbył w Nastasowie dnia 14 stycznia 1920  
Cześć przezacnemu kapłanowi! 315

### MARYSIA

najukochańsza córka

### Modesta i Marty Młynarskich

po ciężkich a długich cierpieniach, zasnęła w Panu w 10 tygodnie życia dnia 14 stycznia 1920 r., zaopatrzonej św. Sakramentami. 305  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 17 stycznia 1920 r., o godz. 11 rano z krypty 00. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski, na który nieutuleń w żalu rodzice zapraszają krewnych i znajomych

### Władysław Kazimierz Węgrzyn

b. legionista, oficer Magistratu

przeżywszy lat 27, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach 15 stycznia b. r.

Wyprawienie zwłok odbędzie się w niedzielę o g. 10 prz. doł. z domu przy ul. Podwale 2 na cmentarzu Łyczakowski, na który to smutny obrzęd zapraszają rodzice i rozeństwo kolegów i znajomych oraz pobożnych chrześcijan.

### IRENKA

jedna córeczka

### Stanisław z Olszańskich i Karola Barwicza

dyrektora kolei państwowych

po ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 14 stycznia 1920 r. w Stryju w 16 wiosnę życia.

Ekspozycja zwłok odbędzie się w Stryju w piątek dnia 16 stycznia 1920 r. o godz. 15 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Zamkniętej l. 5 na dworcu kolejnym.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie z osobowego dworca kolejowego (budynek główny) na cmentarzu Łyczakowski, w sobotę dnia 17 stycznia b. r. o g. 2 po poł.

Stroskani rodzice i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału w tym smutnym obrzędzie. 306

### Florentyna z Dzieduszyckich

### Cieńska

urodzona 1851 r. zasnęła w Panu opatrzonej św. Sakramentami, po krótkiej chorobie dnia 13 stycznia 1920 roku w Jabłonowie. 304

Złożenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 17 stycznia o g. 11 przedp. na cmentarzu w Jabłonowie, o czem powiadamia krewnych i znajomych Stroskany syn.

S. † p.

### Aleksander Poraj Madeyski

obywatel ziemski, emerytowany plenipotent dóbr Piszczewskich hr. Józefa Potockiego na Wołyniu po długim a ciężkim cierpieniu, zmarł opatrzonej św. Sakramentami dnia 27 grudnia 1919 roku w 82-m roku życia. 303

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Archikatedralnym we Lwowie w poniedziałek 19-go b. m. o godz. 8:30, na które zapraszają krewnych i znajomych stroskani

Syn i Synowa.

### Włodzimierz Lewicki

emerytowany urzędnik kolejowy

po krótkim a ciężkim cierpieniu, opatrzonej św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 14 stycznia 1920 r. przeżywszy lat 72. 301

W smutku porażona żona z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 16 stycznia o godz. 4 popołudniu z kaplicy Anatomji (Piekarska 52), na cmentarzu Łyczakowski.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

## Dział ekonomiczny.

### Francuz o Polsce.

Paul Genty umieścił w dzienniku „L'Information“ obszerny artykuł p. t. „Rzut oka na ogólne położenie ekonomiczne Polski“, z którego podajemy główne ustępy.

Wartość ekonomiczna trzech dzielnic, które teraz utworzyły Republikę Polską, nigdy nie była dostatecznie ocenioną przez zagranicę. To wyjaśnia się tem, że ziemie polskie włączone w państwa zaborcze nie tworzyły całości gospodarczej. Trzy mocarstwa zaborcze, dla których te ziemie tworzyły tylko rynek zbytu, tamowały ich rozwój ustawodawstwem podstępem lub brutalnym. Lecz Polacy po darennych próbach powstańczych zrozumieli, że praca jest dla nich jedynym środkiem zapewnienia sobie wolności wewnętrznej. Mimo wszystko, trzy dzielnice polskie gospodarczo się rozwijały dzięki bogactwom przyrodzonym i duchowej inicjatywy Polaków.

W granicach określonych traktatem wersalskim obszar Polski obejmuje około 60.000 kilometrów kwadr. dorównujący największym państwom europejskim. Obejmuje jedną granicą Holandję, Belgię, Francję, Badenię, Wirttembergię, Bawarię, Szwajcarię, a otrzymacie blok mniej więcej równy, jeżeli Koalicja przyłączy do Polski Galicję wschodnią i Śląsk górny. Według przybliżonych obliczeń ludność Polski dosięgnie 36 milionów. Pod tym względem Polska stanie w tej samej linii co Francja i Włochy. Już te cyfry wskazują, że Polska jest powołaną do odegrania poważnej roli w stosunkach międzynarodowych. Gdy zaś poznamy jej bogactwa przyrodzone, przekonamy się, że może wyprzedzić inne państwa.

Produkcja węgla kamiennego w zagłębiu polskim osiągnęła w 1913 r. 60 milionów ton tj. 4 i pół procent produkcji światowej, przedstawiających wartość 563 milionów marek. Liczba zatrudnionych robotników dochodziła 200.000. Polska produkcja stoi na czwartym miejscu: Stany Zjednoczone 450 milionów

tonn, Wielka Brytania 276, Niemcy 198, Polska 60, Francja 39, Belgia 23. Rzeczywista rezerwa węgla wynosi w zagłębiu polskim 11.554 milionów ton, rezerwa przypuszczalna około 69 miliardów ton. Żelazo wydobywane jest w 98 kopalniach zatrudniających 2.000 robotników. Produkcja wyniosła w 1913 r. 422.500 ton, wartości przeszło 5 mil. fr.

Polska jest jednym z rzadkich krajów europejskich posiadających na własnym terytorjum złoża naftowe. Produkcja wyniosła w r. 1918 około 5 procent produkcji światowej, co stawia Polskę na trzecim miejscu po Stanach Zjednoczonych i Rosji.

Wytwórczość r. 1913 dosięgnęła 10.632.000 q., wartości 59.234.546 koron licząc średnią cenę centnara po 5 K. Wydobywało naftę 429 przedsiębiorstw zatrudniających 5.703 robotników. Rafinerie, rządowa w Drohobyczu i liczne prywatne, w liczbie 300, mogą przerobić rocznie 118.600 cystern to jest całą produkcję krajową. Posiada Polska także ozokeryt (wosk ziemny), posiadający wielką przyszłość z powodu wzrastającego ciągle zapotrzebowania wosku przez przemysł elektrotechniczny. W r. 1912 produkcja doszła do 16.831 q., wartości 2.460.000 K. i zatrudniała 1.000 robotników. Wresztą wzdłuż Karpat znajdują się niezmiernie złoża bitumiczne, podobne do tych, które są w Szkocji, dotąd nieeksploatowane.

Saliny polskie mają tradycję historyczną ośmiu wieków. W r. 1913 produkcja dała 1.627.826 q., przedstawiających wartość 17.873.154 K. i zatrudniała 3.640 robotników. Oprócz salin galicyjskich posiada Polska jeszcze koło Inowrocławia pokłady solne, których wytwórczość dała 250.000 q. Spotyka się też pokłady solne na Górnym Śląsku, a źródła solne na całym terytorjum. Ma też Polska cynk i ołów, nadto fosfory, sole potasowe, siarkę, miedź, gaz naturalny, glinki i gips.

Polska była oddawna nazywaną spichrzem Europy. Wytwórczość rolnicza jest dość poważna, lecz trzeba zaznaczyć, że zależała wyłącznie od polityki ekonomicznej państw zaborczych. Kiedy rząd rozumiał konieczność intensyfikacji produkcji rolnej popierając inicjatywę interesowanych, wydajność ziemi wzrastała, o ile rolnicy nie musieli walczyć przeciw inercji i złej woli urzędników państwowych. Lecz produkcja nie pokrywała potrzeb Polski, która musiała zboże importować. Ten fakt przeczy twierdzeniu, często spotykanemu, że Polska jest krajem wyłącznie rolniczym, chociaż bezsprzecznie rolnictwo tworzy główną gałąź gospodarstwa społecznego. Rozwój miasta, poważna ilość robotników fabrycznych, eksport towarów, wreszcie stosunek produkcji przemysłowej do rolniczej, wskazują, że Polska już oddawna przekroczyła okres rolnictwa.

Najważniejsze gałęzie przemysłu polskiego wykazują następujące ilości robotników: przemysł przędzalniczy 250.000, górniczy 290.000, metalurgiczny i mechaniczny 150.000, drzewny 152.000. Pod względem ilości zatrudnionych robotników Polska zajmuje szóste miejsce między wielkimi państwami.

Przemysł bawełniany zatrudnia 75.000 robotników i 1.700.000 wrzecion. Konsumcja bawełny surowej dosięga 100 milionów kg. wartości 630 milionów. Pod względem ilości wrzecion Polska przewyższa Belgię i Szwajcarię.

Tkaniny polskie, znane nie tylko w Rosji, lecz także na bliskim wschodzie i w Azji, są głównym artykułem wywozowym.

Przemysł wełniany, skoncentrowany w okolicy Łodzi i Sosnowic, zatrudnia 125.000 robotników, przetwarzających 55 milionów kilogramów na 1.200.000 wrzecionach. Wartość dochodzi 740 milionów fr. Tkaniny wełniane znane są powszechnie na Wschodzie, a jeśli je rzadko spotykano na rynkach zachodnich, to przyczyną tego była polityka państw zaborczych, a nie brak inicjatywy polskiego przemysłu. W ogólności wartość produkcji tekstylnej przekracza półtora miljarda fr.

W produkcji żelaza ianego Polska zajmuje szóste miejsce i wytwarza dwa razy tyle, co Hiszpania, Włochy i Japonia razem. W produkcji cynku zajmuje trzecie miejsce, po Stanach Zjednoczonych i Belgii. Przemysł garbarski jest również bardzo poważny.

Przemysł cukrowy jest jednym z głównych bogactw tego kraju. Polską ze swoją produkcją 800 milionów tonn bierze drugie miejsce, zaraz po Francji (878 mil. ton), a przed Stanami Zjednoczonymi (543 mil. ton), 50.000 robotników pracuje w 133 cukrowniach. Poza tem ma Polska około 4.000 dystylarni, 1.000 browarów i przeszło 15.000 młynów.

Handel zewnętrzny Królestwa Polskiego dosięga 3 miliardów 300 milionów fr. z czego przypada jeden miliard 750 milionów na eksport. W eksporcie przypada 6/6 procent na środki żywności, 2/7 procent na produkty zwierzęce, 15 procent na surowce i półfabrykaty, 75/7 proc. na fabrykaty.

W imporcie przypada 18/5 procent na środki żywności, 3/3 proc. na produkty zwierzęce, 39/0 proc. na surowce i półfabrykaty, 39/2 proc. na fabrykaty.

Cyfry te wykazują stopień uprzemysłowienia Polski. Nie należy zapominać, iż Polska osiągnęła te poważne wyniki, chociaż nie mogła prowadzić własnej polityki ekonomicznej i musiała poświęcać własne żywotne interesy — interesom państw zaborczych. Teraz, kiedy Polska stała się samą panią swoich losów, będzie mogła dać silną podniechę swemu życiu ekonomicznemu i zrealizować wszystkie swoje możliwości, których rozwój tamowała przedtem polityka mocarstw centralnych i Rosji.

**X Spadek cen zapalek.** Z powodu powiększenia produkcji zapalek w fabrykach w Mszczonowie i Częstochowie, oraz nadejścia transportu zapalek ze Szwecji, ceny tychże w Warszawie spadły o 10 proc.

**W Adminis racji naszej złożyli:**

W ogłoszeniu składek z dnia 15. stycznia zaszła omyłka:  
Zamiast na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku, ma być:  
Na rzecz plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim:  
Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.  
Na wdowy i sieroty po legionistach:  
Na ręce p. Włodzimierza Kyca złożyli: Walery Uluszyński kor. 10, Franciszek Lannhardt kor. 10, Adolf Haas kor. 10.  
Stefan Bukowczyk znalezione kor. 10.  
Uczniowie klas wydziałowych szkoły kolejowej z okazji imienin swego nauczyciela p. Jana Domiszewskiego 42 kor. i 6 mk pol.

Na związek dziewcząt polskich.  
Irena Mrozowicka kor. 50 zamiast kwiatów na trumnę Maryłci Szawłowskiej.  
Na Skarb Polski:  
Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.  
Na ciepłą odzież dla żołnierzy w polu:  
Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.  
Na fundację im. I. Paderewskiego.  
Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.  
Na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku Stanisława Tyska kor. 50.  
Grono profesorów gimnaz. w Złoczowie wraz ze znajomymi, zamiast wieńca na trumnę śp. Anieli Bryckiej 120 K.  
Na Inwalidów W. P.:  
Urzednicy i funkcjonariusze Ekonomatu Dyrekcji Skarbu kor. 10.  
Na Górnoszlazaków:  
Dr. J. M. z Tarnopola kor. 100.  
Na Związek dziewcząt polskich, Zybliekiewicza 15:  
Wdzięczne dzieci z Ogródka froeblovskiego,

Technicka 10, zamiast wieńca na trumnę ukochanej opiekunki śp. Marii Szawłowskiej 900 K. Cześć Jej nieodżałowanej pamięci.  
Na Skarb Narodowy:  
Nauczycielstwo w Dolinie, zamiast wieńca na trumnę kolegi śp. Władysława Bellitzaya 106 K.  
Na fund. plebisc. na Mazurach:  
Grono profesorów gimnazjal. w Złoczowie wraz ze znajomymi, zamiast wieńca na trumnę śp. Anieli Bryckiej 120 K.  
Na fundację im Dmowskiego.  
Celem uczczenia wielkiego budowniczego Polski R. Dmowskiego, dr. Roman Leszczyński 500 K.  
Na pogotowie Obrony Narodowej.  
Polski Związek Kolejowców nieprzyjęte honorarium kolegi Bohdana Krzysztofowicza 100 K.  
Na ociemniałych żołnierzy polskich.  
Urząd celny w Sniatynie—Zaluczu złożone przez Saula Bergmanna z Kołomyji kor. 200.  
Na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa.  
Bronisławowie Jaśniewscy, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Nuny Zawadzkiej 100 K. Zygmunt Zawadzki zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Nuny Zawadzkiej 100 Koron.

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

**OGŁOSZENIA.**

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

**6 B A T O R E G O 6**

MEZANIN

**ZIEMIANSKA**

**KAWIARNIA**

308

połącza o każdej porze dnia **ZNAKOMITA KAWĘ** i inne t. p. najszlachetniejsze napoje. Pieczywa i ciasta własnego wyrobu na sposób przedwojenny.

Na Teatrze najmilej spędzić tutaj wieczór w salach marmurowych, dobrze ogrzanych i wentylowanych, wśród wesolej pogawędki w swoim kółku. Jest też czemś dobrem posilić cię, jest dobra **KOLACYA**, są ciepłe przekąski.

**6 B A T O R E G O 6**

Czapki jutrzane, kapelusze aksamitne przerabia modnie tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Miłkolascha 105

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe „**SOLALI**” są najlepsze.

3200

**Makuch rzepakowy**  
**Nasienie buraczane**  
**Kiełki jęczmienne**  
na paszę dla bydła sprzedaje:  
**BANK ROLNICZY w Lwowie.**  
UL. KOPERNIKA I. 20. 170

**Znakomitą marmoladę**  
**OWOCOWĄ**  
poleca tylko firma  
**M. LASOCKI**  
Lwów — plac Maryacki 9. 292

**Latarnie stajenne naftowe**  
poleca najtaniej 260  
**LUDWIK HOŠOWSKI**  
Główny skład farb i materiałów  
Lwów, ul. Akademicka I. 3.

**Ogłoszenie.**  
Dnia 22 stycznia 1920 odbędzie się w Rzeźni miejskiej o godz. 10 rano publiczny przetarg na odbiór jelit b. dlejących bez łożu i nóg bydłych, oraz jelit wieprzowych uzyskanych z uboju bydła wojskowego. Oferenci zechcą się zgłosić w oznaczonym czasie w kancelji Rzeźni wojskowej na Gabryjelówce, gdzie złożą po 5000 K kaucji, którą najwięcej oferujący przy spisaniu umowy odpowiednio uzupełni. — Odbiór wymienionych odpadków obowiązuje od 1 lutego 1920. 312  
**Wojskowy Okręgowy**  
**Urząd Gospodarczy Lwów.**

**KUPNO i SPRZEDAŻ.**

**Drzewo** rębane twarde z dostawą za cetnar 28 koron. Zgłoszenia najmniej 10 cetnarów pod „drzewo rębane” w Słowie. 253

**Tartak** 2 gatry, maszyna parowa, kocioł, dom mieszkalny, budynek gospodarski, budynek maszynowy zniszczony koło Rozwadowa okazynie natychmiast sprzeda „Pilo.” Lwów, Batorego 4. 4223

**Plug** parowy angielski okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4224

**Sprzedam** sypialnie, jadalnie, meble zbytkowne, obrazy, lustra, lampy użytkowne, różne stoły, krzesła, szafy, otomany, kanapy, naczynia z srebra chińskiego, portjery, dywan perski do tego. Ossolińskich 9, Pracownia tapicerska Tomaszewskiego. 193

**Kamienica** przy ul. Wiśniowieckich okazynie do nabycia, za cenę K. 185.000, wkład 150.000 K. Wiadomość bliższa, Dom Handlowy I. Brożek ul. Batorego I. 4. 297

**Korzystnie** do sprzedania willa o 7 pokojach z przynależnościami, nowoczesny komfort, w górnej części ul. Lis opada. Pomieszkanie dla właściciela może być z-raz wolne. Cena 180.000 K. Bliższa wiadomość Dom Handlowy. I. Brożek ul. Batorego I. 4. 296

**Kamienica 2-piętrowa**  
słoneczna, z ogrodem, dochód roczny przy prawie przedwojennych czynszach 20.000 K, za 410.000 K. do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wkład około 900.000 K. Zgłoszenia pod „Los” biuro Bródka Lwów, Kościuszki 2. 203

**MIESZKANIA i SKLEPY.**

**Poszukuje** 2 pokoje z przedpokojem, umeblowane, komfort z łazienką opałem lub bez w śródmieściu, pośrednictwo wynagrodzę. Wiadomość Potockiego 25, I p. „Agra”. 282

**Pokój** umeblowany bez pościeli, elektryka zaraz do wynajęcia Kochanowskiego 79, II drzwi Nr. 2. 274

**POSADY POSZUKIWANE.**

**Inteligentna** panna z dobrego domu przyjmie posadę nauczycielki ze szkół normalnych, lub towarzyszkę tylko na prowincji. Zgłoszenia pod „Małopolska 12”. 254

**Rymarz** młody, żonaty, bezdzietny poszukuje posadę dworską Adres Drohobycz Czackiego 11. Jan Sasadeusz. 302

**Rutynowana** muniłantka adwokacka Lwów albo prowincja poszukuje posady. Podejmę się ta że nauki klas normalnych z konwersacją niemiecką przy stałym umieszczeniu. Zgłoszenia Lwów ul. Zofii 4. Trzeci-ciesza. 298

**POSADY ZAOFIAROWANE.**

**Stenografistka** zaraz em pierwszorzędną maszynistka potrzebna zaraz. Zgłoszenia do 25 bm. plac Smolki 5, II piętro na prawo, drzwi Nr. 12. Płaca wedle umowy. 279

**Referenci** konceptowi jeden lub dwóch z ukończonemi studjami prawniczemi — o ile możliwości z praktyką administracyjną i z pierwszorzędnemi referencjami potrzebni. Posady do objęcia zaraz. Zgłoszenia plac Smolki 5, II piętro. na lewo, drzwi Nr. 15 Płaca wedle umowy. 278

**Kilku roznoscieli** znajdzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 2156

**Panna** biegle pisząca na maszynie za dyktatem, ze znajomością stenografii polskiej, poszukiwana do biura Stowarzyszenia producentów skór. Wiadomość między 12—1 w południe pl. Strzelecki Łba rękodzielnicza II p. Nr. drzwi 18. 300

**Posada samodzielnego buchaltera**  
bilansisty, w styczniu do objęcia w Borystawiu. Oferty wnosić pod „BORYSLAW” fach pocztowy 95. 313

**Posada urzędnika (urzędniczki)**  
władającego językiem polskim i niemieckim, stenografią, korespondencją, biegłego w pisaniu na maszynie i obeznanego z zasadami buchalterji, w styczniu w Borystawiu do objęcia. Oferty wnosić pod „BORYSLAW” fach pocztowy 95. 314

**WYCHOWANIE i NAUKA.**

**Lekcji** udziela były art. W. P. obecnie słuchacz-filoz Specjalnie matematyka. Wiadomość St. Czarniecki Dom Akademicki Królewska 7. 299

**ROZNE DONIESIENIA.**

**Naboje** cal. 16 bezdymne zamiennie za wiktuały lub z emniaki Niemcewicza 24 drzwi 10. 277

**KINO LEW**

wyświetla od 17 b. m

Przeplękny dramat salonowy wytwórni francuskiej **PATHE FRERES** pod tyt.:

**POKUTA**

Główną rolę kreuje **Paryża Msell Robinne** nadto 309

Senzacyjna aktualność **Paryżanka podczas wojny.**